Nr. 39. Czwartek 28. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Leandra.

Piątek: Romana.
Sobota. Albina.

Niedziela: Symplicjusza.
Poniedziałek: Kunegundy.
Wtorek: Kaźmierza.
Środa: Fryderyka.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschod słońca o 6 g. 53 mint.
Zachód słońca o 5 g. 35 min.
Długość dnia 10 godz. 42 min.
Barometr nieruchomy.

Od Administracji.

Z dniem 1 marca rozpoczyna się prenumerata miesięczna. Upraszamy tedy o wczesne odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Sprawa gorzelniana.

Tuła się ta sprawa po szpaltach dziennikarskich od paru już tygodni i dopiero teraz wyjaśnioną zupełnie została.

Porwały ją naprzód w swe ręce żywioły tromtadratyczne i ukręciły z niej bicz na Koło polskie. Jeden z ich organów groził delegacji, że przy nowych wyborach kraj postara się o lepszych obrońców; drugi posłów naszych stawiał na poziomie fagasów ministerjalnych. Było w tem tyle dystynkcji i tyle tego respektu, który obowiązany mieć każdy obywatel dla reprezentantów swego kraju, ile tromtadratyczny umysł wyrobić jest w stanie z „zacieru“ poziomych uczuć i płytkich poglądów.

Wzięły ją następnie pod rozbiór inne pisma. *Czas* opracował sprawę ze stanowiska politycznego, *Dziennik Polski* z fachowego. Szczególnie artykuł tego ostatniego pisma był znakomitym pod każdym względem. Rzadko zdarza się to *Dziennikowi*, z tem więc większym pospiechem oddajemy mu w tym wypadku sprawiedliwość. Artykuł jego był pełen argumentów poważnych, poczerpniętych z dziedziny agronomji i statystyki. A ponieważ przemawiał w zasadzie za projektem rządowym i tylko drobnych domagał się poprawek, więc tromtadracja oświadczyła, iż „pochodzi z Wiednia“.

Wreszcie zabrała głos *Gazeta Lwowska* i zamieściła w wczorajszym numerze artykuł, który prawdopodobnie tromtadrację naszą w straszny wprawi kłopot. Okazuje się bowiem, że to stronnictwo tak demokratyczne i tak postępowe, mające tak wrodzoną awersję do arystokracji, a za to stojące zawsze na straży interesu szerokich warstw ludności, omyliło się tym razem szalenie, bo zamiast napadać na gabinet hr. Taafego i na Koło polskie, które go popiera, powinno było bić im oklaski za to, że wprowadzają reformę, która drobną szlachtę postawi na polu gorzelnictwa w warunkach o wiele korzystniejszych niż była dotąd, a dotknie jedynie „znienawidzonych oligarchów“.

Posłuchajmy artykułu *Gazety Lwowskiej*, ale przedtem zanotujmy, że wszystkich gorzelni było w Galicji w zeszłym roku 556, w tej liczbie 442 małych czyli rolniczych, mających zacieru mniej niż 45 hektolitrów, i 114 wielkich czyli fabrycznych. Zatem 80% małych gorzelni a 20% wielkich.

„Dzisiejszy system ryczałtowy — pisze urzędowy organ — polega na objętości naczyń fermentacyjnych. W czasach, gdy system ten został zaprowadzony, produkcja spirytusu nie była jeszcze tak wydoskonaloną, jak dziś. Nie znano wówczas przyrządów technicznych, ani środków chemicznych, skracających dziś proces fermentacyjny do trzeciej części i mniej tego czasu, jakiego proces ten wymagał wówczas. Ustawa, przyjmując zatem za podstawę opodatkowania objętość naczyń fermentacyjnych, przypuszczała stosownie do ówczesnych warunków produkcji jeden zacier dziennie, i od tego przypisywała podatek. Tymczasem wydoskonalenie środków technicznych pozwala wielkim gorzelniom, będącym w stanie te środki zastosować, robić trzy i więcej zacierów dziennie.

Natomiast mała gorzelnia, przy zwykłych środkach, musi i dziś jeszcze poprzestawać na jednym do dwóch zacierów dziennie. Podczas gdy więc mała gorzelnia płaci podatek od całego zacieru lub przynajmniej dwóch trzecich części zacieru, a względnie od całego lub dwóch trzecich części produktu, wielka gorzelnia opłaca go zaledwie od jednej trzeciej części produktu, często i mniej, z czego wypływa, że mała gorzelnia opłaca dwa do trzech razy większy podatek, niżeli wielka gorzelnia. Dodajmy, że i koszta administracji małej gorzelni są, jak powszechnie wiadomo stosunkowo o wiele większe, niżeli koszta administracji wielkiej gorzelni. Czy w obec tego możliwą jest między niemi konkurencja?

Przy dawnym podatku produktowym przed r. 1866, przy ówczesnych aparatach (zegarach) kontrolujących, zdarzało się wprawdzie, że niesumienny producent przez karygodne manipulacje krzywdził sąsiada i utrudniał mu konkurencję. Ale to było połączone z niebezpieczeństwem, potępiane przez ogół, i w razie odkrycia ściągało surowe kary, działo się więc sporadycznie i nie miało ogólnych następstw ekonomicznych.

Dziś właściciel wielkiej gorzelni w drodze zupełnie legalnej uniemożliwia konkurencję właścicielowi małej gorzelni, wypiera go z targu i przymusza do zaprzestania produkcji, przynoszącej mu tylko stratę. A powodem tego jest jedynie system podatkowy!... Cóż powiedzieć o takim systemie, który tak nierówno rozkłada ciężar podatkowy, słabszego obciąża nad siłę, a silniej-

---

10)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu kadryla nie znalazł, czy też nie chciał znaleźć Zygmunt sposobności do dokończenia rozpoczętej rozmowy.

Można było sądzić, że więcej jest zajęty tańcem aniżeli tancerką. Zachowywał się, jak wszyscy początkowi amatorowie kunsztu Terpsychory, co to powtarzają w myśli szemat figury, ażeby nie pomylić i właśnie dla tego stają się przyczyną najfatalniejszych zawikłań.

— Kuzynie, zlituj się i uważaj trochę — błagała Marja.

— Tak, tak — tłumaczył się zarumieniony — teraz już się nie pomylę...

Zanim jednak dokończył przyrzeczenia, już nową popełnił nieprawidłowość...

A jednak Zygmunt doskonałym był danserem. W klasztorze pobierał lekcje od najznakomitszego tanemistrza, na próbach zaś (urządzanych oczywiście przez samych chłopaków), zyskiwał zawsze palmę pierwszeństwa.

Czemuż właśnie dzisiaj, przy pierwszym „wstępie na świat szeroki“, opuściła go dawna zręczność?

Był niewymownie szczęśliwym, kiedy skończono kadryl. Danserce podziękował z wyszukaną uprzejmością.

— Licz kuzynko na moją wdzięczność, choć nie wiem, w jaki potrafię ją okazać sposób...

— W najprostszy: przez częstsze bywanie w naszym domu...

Ukłonił się.

— Będę pamiętał i skorzystam!

Pani Marja musiała na tem skończyć i stanąć do mazura z umówionym już danserem.

Zygmunt czuł potrzebę wypoczynku.

Danserów było dosyć, mógł więc zupełnie bezpiecznie opuścić salon.

Nie mieliśmy sposobności opisać go czytelnikom, musimy więc tu dopiero objaśnić, że przytykały do niego trzy pokoje, trzy więc posiadał wejścia. Jedno wiodło do znanej już nam salki „palących“, a drugie do jadalni, w której widzieliśmy zebrane przed godziną całe towarzystwo.

Było jeszcze i trzecie wejście. Grubą portierą osłonięte łączyło ono salon z małym, ale nie bez pewnej uderzającej staranności urządzonym pokoikiem. Salonik ten jednem tylko wschodowem zaopatrzony oknem, był ulubionem ustroniem pani Bieżowskiej. Nazwała go ona „Świątynią dumań“. Tu spędzała wolne od zajęć chwile, tu wyczekiwała swego „Józieńka“, jeżeli go niegodziwe obowiązki zawodu lub towarzystwa zabrały na czas dłuższy...

Zygmunt pragnął ciszy i spokoju.. nie chciał się dostać na prawo — pomiędzy preferansistów, ani na lewo — przed kredens, poszedł więc drogą pośrednią i znalazł się w świątyni dumań...

Przeczuwał może, iż pokój ten — to złota klatka czarodziejskiej ptaszyny...

* * *

Wisząca po środku różowa lampa rzuca po ścianach, sprzętach i posadzce matowe, upajające światło. Uzupełnia je płomień kominka; płomień upada na posadzkę, lecz ledwie chce na niej spocząć, odbija się i uderza w sufit...

Sprzęty bardzo skromne...

Do okna wspina się mały chiński stolik, dźwigający na wązkich barkach kilka książek w ozdobnej oprawie. Jedna z nich jeszcze rozchylona.. Ale któż ją będzie czytał? Tylko księżyc, przezierając oknem, stara się dowiedzieć, co też tam o nim pisze modny poeta...

Przy stoliku ustawiono poręczowy fotel; obok kozetkę. Stoją blizko siebie, bo też i ci, co na nich tu siadają, nigdy nie będą sobie dalecy...

Ścianą drzwiom przeciwległa dźwiga potężne lustro a kanapka z parą kozetek rozstawionych po środku, stanowią resztę umeblowania.

Pozostaje jeszcze wspomnieć o kwiatach egzotycznych i górującym nad nimi amorku z terracott'y. Filut! bawi się łukiem, a minę ma tak uśmiechniętą, że doprawdy. trudno go posądzić o jakie zbrodnicze zamiary...

Ale oczy Zygmunta spoczęły na przedmiocie zupełnie innym...

(Ciąg dalszy nastąpi).

szemu daje możność ulżenia sobie ciężaru, który obala wszelką równowagę ekonomiczną, a przytem i państwu nie daje dochodu?...

Wielka gorzelnia, zawładnąwszy w zupełności targiem, zagarnęła w konsekwencji także cały eksport spirytusu. Tu okazują się dalsze skutki obecnego systemu podatkowego w kwestji restytucyj podatkowych. Wielka gorzelnia, opłaciwszy w kraju podatek zaledwie od jednej trzeciej części eksportowanego spirytusu, otrzymuje przy eksporcie za granicę zwrot podatku, przypadającego od całego produktu wywiezionego, zatem i od tych dwóch trzecich części, od których w kraju żadnego podatku nie opłaciła! To właśnie stanowi jej premię eksportową!

Wiadomo, że Przedlitawja, posiadająca w większej części małe gorzelnie, opłaca Węgrom, gdzie przeważają wielkie gorzelnie fabryczne, przeszło 50 proc. restytucyj podatkowych rocznie. To jest premja eksportowa, którą małe gorzelnie opłacają wielkim, za to, że te ostatnie o wiele niższy opłacają podatek, za to, że je gnębią konkurencją nie do zniesienia, że je wypierają z targu — i przywodzą do upadku!

Nie wygórowany podatek jest obecnie powodem wzrastającego z każdym rokiem podupadania małych gorzelni, lecz nierówny rozkład ciężaru podatkowego, i wynikające ztąd objawy i przyczyny ekonomiczne, o których wyżej wspomnieliśmy. Zniżenie nawet znaczne podatku, przy obecnym systemie podatkowym, nie polepszyłoby wcale losu małych gorzelni, przeciwnie powiększyłoby jeszcze tylko różnicę, istniejącą pod względem warunków produkcji i konkurencji, między wielkiemi a małemi gorzelniami. Skorzystałyby na tem tylko wielkie gorzelnie, aby tem lepiej uciskać i wypierać mniejsze. Natomiast, gdyby przez jednakowe słuszne opodatkowanie przywróconą została zachwiana dziś zupełnie równowaga ekonomiczna, gdyby tym sposobem zrównane zostały warunki produkcji dla wielkich i małych gorzelni, gdyby tym ostatnim daną została możność konkurencji, to uzyskane ztąd korzyści dozwolą łacniej małym gorzelniom znieść nawet pewne podwyższenie podatku.

Widzimy więc z tego, że pierwszym i niezbędnym warunkiem ratunku dla małych gorzelni, jest zmiana obecnego systemu podatkowego".

Tu przerwać musimy artykuł *Gazety Urzędowej* i dalszą jego część odłożyć do jutra. Za nadto bowiem jest to sprawa ważna, aby ją zbić kilku słowami. Artykuł zaś *Gazety Lwowskiej* jest tak treściwie napisany, iż go streścić niepodobna. Jutro przeto podamy jego koniec, a zajmie on wszystkich, i tych, którzy gorzelnie mają i tych, którzy nigdy w żadnej nie byli. Pierwszych ze względu na samą sprawę; drugich przez wzgląd na kompromitację tego tak ze wszech miar szkodliwego stronnictwa tromtadratycznego.

Lwów i jego właściwości.

II.

Ta różnica cywilizacji wschodniej a zachodniej odbija się też w fizjonomji miast. Miasta zachodnio-europejskie sprawiają już swą powierzchownością wrażenie bardzo korzystne, we wszystkiem bowiem, na co tam oko spojrzy, przebija się rozumna działalność ducha ludzkiego, tj. wszystko jest zrobione dobrze i pięknie. Dlatego zwidzamy chętnie owe miasta, bo widok ich zachwyca i zadowalnia. Miasta zaś wschodnio-europejskie i wschodnie wogóle odrażają zwykle już brakiem czystości, a oraz planu zarządu i poczucia piękna.

Lwów tedy leży, jak wspomniałem na rozdrożu między wschodem i zachodem, a wskutek tego daje się w jego urządzeniach i zwyczajach spostrzegać pewien dualizm, tj. niektóre z jego urządzeń i zwyczajów są już podobne do zachodnio-europejskich, inne zaś przypominają jeszcze jak najżywiej stosunki wschodnie. Dualizm ten wynika z natury rzeczy, jest więc do wytłumaczenia. Pomimo tego trudno nam mieszkańcom Lwowa, patrzeć nań obojętnie, gdyż idzie tu nietylko o nasze wygody i przyjemności, ale oraz o nasze zdrowie i życie, a więc o najwyższe skarby. Obojętność nasza w tym względzie nie dałaby się zresztą niczem usprawiedliwić, gdyż od nas samych zawisło usunięcie tego, co jest niewłaściwem. Posiadamy przecie samorząd, i wybieramy z pośród nas gospodarzy miasta. Każdy z nas ma przeto nietylko prawo ale i obowiązek, zwracać uwagę tych gospodarzy na ujemne strony naszych urządzeń.

Jest ich jak wiadomo nie mało, ponieważ jednak niektóre z nich są tego rodzaju, że na razie trudno je usunąć, przeto zajmę się tu przeważnie takiemi, u których ta trudność nie zachodzi. Zaczynam zaś zaraz od codziennej toalety miasta, tj. od sposobu w jaki u nas

Czyszczenie ulic

się odbywa. W tym względzie mamy albo z kurzem, albo z błotem do czynienia. Co do błota wiadomo, że uprzątywanie jego jest połączone z wielkim kosztem. To też w miastach zachodnio-europejskich są już od dawna w używaniu przyrządy, ułatwiające zgartywanie błota. Przyrządy takie są rozmaite, stosownie do stanu dróg. Na drogach asfaltowanych np. lub brukowanych gładko, używają tam zgartywaczy tak praktycznych, że jedna osoba dokonywa nimi więcej, niżeli kilka osób narzędziami mniej praktycznemi.

U nas używają do zgartywania błota jeszcze przeważnie narzędzi najprymitywniejszych, tj. ryskali, a więc narzędzi do tego celu najniepraktyczniejszych*). Już ta jedna okoliczność sprawia, że zgartywanie odbywa się u nas powolniej i jest droższem, niż potrzeba. Atoli na tem jeszcze nie koniec. Zachodzą jeszcze inne okoliczności, stopniujące znacznie koszta zgartywania. Jedną z nich jest np. bezprzykładne lenistwo naszych robotników i brak odpowiedniego nadzoru.

Przejdźmy się raz po mieście i przypatrzmy jego robotnikom, a znajdziemy, że przynajmniej połowa z nich próżnuje, robotą zaś jest zaledwie druga połowa zajęta, ale w taki sposób, że zajęcie to jest więcej podobne do zabawki, niż do pracy na serjo. Wśród tych robotników stoi miejski dozorca, i spogląda na ich próżnowanie jak najobojętniej. Wie on bowiem dobrze, że nikt go nie zapyta, czemu nie zrobiono tyle, ile było można.

W opisany sposób pracują u nas prawie wszyscy robotnicy miejscy. To też nic dziwnego, że praca ich weszła już w przysłowie, tj. że o robotnikach leniwych i niedbałych zwykła mówić publiczność, iż „pracują, jak na magistrat."

(C. d. n).

*) Od paru lat zaczynają wprawdzie także i u nas używać praktyczniejszych zgartywaczy, wszelako tylko wyjątkowo.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. W ciągu ostatnich dwóch dni karnawału tyle było wieczorków prywatnych, że zaledwie dzisiaj możemy zdać z nich sprawę.

Notujemy tedy, że w poniedziałek odbył się wieczór u pp. Bohdanów. Zabawa była ochoczą jak zwykle w tym gościnnym domu. Tańczono w par 12 do godziny 3 po północy. Były domy państwa Bogdanowiczów, Garapichów, Obertyńskich, Podlewskich, p. Skibniewskiej i p. Załęskiej.

— Również w poniedziałek odbył się wieczór u państwa Konstantynowsta Brunickich. Par było 14. Tańce z wdziękiem i elegancją prowadził pan Seweryn Augustynowicz. Wieczór trwał do godziny 5 rano, a znana uprzejmość gospodarstwa i ich nadobnej synowej, wywarły jak najprzyjemniejsze wrażenie na licznych gościach. Zanotujemy domy p. Zygmuntowej i Władysławowej Drohojewskiej, hr. Koziebrodzkich, hr. Łosiowej, hr. Łączyńskiej, pp. Ochockich, hr. Russockich i p. Siemiginowskiej.

— We wtorek hr. Gołuchowska dawała obiad dla młodej pary narzeczonych, hrabianki Łosiówny i Jerzego hr. Borkowskiego. Poczem o godzinie 6tej odbyły się u hr. Pauliny Łosiowej zaręczyny tej młodej pary w ścisłem gronie familijnem, a wieczorem bal na zamknięcie karnawału.

Bal ten, — zaręczynowy — wypadł równie świetnie jak poprzedni, a był nawet liczniejszy. Życzliwość i sympatja dla młodej pary narzeczonych wespół z pragnieniem pożegnania karnawału, były bodźcem do ożywionej zabawy, podnieconej nadto nieporównaną uprzejmością gospodyni i jej nadobnej córki. Młodym narzeczonym nie szczędzono objawów szczerej życzliwości, na którą w całej

---

Geometryczna gawęda.

(Ciąg dalszy).

Niejednokrotnie już i niejeden z panów magistrów geometrji, usiłował podzielić kąt na trzy równe części. Dotychczas wszystkie ich próby były bezowocne. Problemat ten nazywają w języku naukowym „trisekcją kąta" i swojego czasu rozpisaną była wysoka nagroda za dobre jego rozwiązanie. Oczywiście hojnymi mecenasami musieli być w imaginacji chudopachołków tylko dziwaczni zawsze a niesłychanie bogaci synowie Albionu. Gdym usłyszał po raz pierwszy o przyrzeczonym miljonie — (do tych rozmiarów urosła już była premja, zanim doszła moich uszu, każdy miał bowiem sobie za obowiązek rozpowszechniać ją dalej z 50 procentowym dodatkiem) byłem właśnie w nader kłopotliwej sytuacji finansowej. Szewc upominał się codzień natarczywie o należytość za ostatnią naprawę obuwia, a gospodarz kamienicy groził awizacją przymusową, fantowaniem i t. p. prewencyjnemi niespodziankami, jeżeli mu „lada dzień" komornego za kwartał ostatni nie uiszczę. Wszystko to było aż nadto silnym bodźcem, żeby powziąć stateczne postanowienie ubiegania się o krezusową nagrodę. Zastawiłem tedy zegarek u „przyjaciela turbowanej losami ludzkości," za otrzymaną monetę zakupiłem sporo kawy, cukru, kiełbasek, chleba i masła, zaopatrzyłem się w wodę i zabarykadowałem drzwi wchodowe. Jedyne okno na poddaszu zasłoniłem niepotrzebnie prześcieradłem — wychodziło bowiem na wąskie podwórze, wprost wysokiego muru ogniowego, i pracowałem w pocie czoła trzy długie dnie i nocy. Aby nie paść w objęcia Morfeusza, w ciągu ostatniej nocy wypiłem przynajmniej 20 filiżanek czarnej kawy. Nareszcie około godziny 3-ciej nad ranem, jak ów mędrzec starogrecki, zawołałem uszczęśliwiony: *Heureka* — znalazłem! Rebus rozwiązany, nagroda moja. Trzema jak palec grubemi linjami podkreśliłem ostateczny rezultat i pełen radości i wzruszenia napisałem drżącą ręką: *quod erat demonstrandum.* Uporawszy się w ten sposób z troskami, położyłem się do snu. Czując się miljonerem, śniłem na twardym sienniku, niby na edredonowych puchach, o moich włościach, pałacach, willach. Przyszedł szewc, rzuciłem mu wspaniałomyślnie dukata; gospodarzowi zapłaciłem nietylko zaległość ale i czynsz na 2 miesiące z góry, wykupiłem zegarek, konsumowałem same bifsztyki, piłem wina francuskie i paliłem najdroższe cygara. Nazajutrz jednak rano — o ironjo losów! — byłem znowu biednym zadłużonym chudopachołkiem, i jak przedtem musiałem biegać z domu do domu po korrepetycjach, ażeby czem prędzej odrobić zaniedbane godziny. Okazało mi się bowiem przy rekapitulacji zadania premjowego, że popełniłem gruby błąd i do zupełnie fałszywych dotarłem wyników. Już przy siódmem miejscu decymalnem, ujrzałem olbrzymią dziurę. Ach! gdyby ona pochłonęła wrogów moich „najserdeczniejszych," jestem bowiem człowiekiem porządnym i mam tych życzliwych ichmościów więcej pono, niżeli włosów na głowie...

Polygony, czyli wielokąty, dla tego tak się nazywają, że mają mnóstwo rogów, o które nie trudno co chwila zahaczyć. Przy trzy-cztero i pięcioboczych figurach wiemy dokładnie liczbę rogów i kątów. Nie znając ich liczby, mówi się : figura o *n* kątach. Wielce cenną i poszukiwaną figurą jest czworobok fortyfikacyjny, w którego kątach wyrastają groźne fortece. Takie objekta, choćby nie stały nawet w rogach czworoboku, najlepiej omijać z daleka. Powiadają, że gdy się w ich obręb dostanie człek młody a nieopatrzny, musi „egzecyrować" po „hofie" do upadłego, trzymać ręce prostopadle tuż na ściegach inekspymablów, słowem oddawać się namiętnie tym i innym podobnym pożytecznym zapewne, może nawet podniosłym i t. d., zawsze jednak ogromnie czas rabującym rozrywkom...

Czasem dwie figury są sobie zupełnie równe, do tego stopnia że jedna drugą nakrywa doskonale jak n. p. kapelusz słomiany genialną (?) głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pełni zasługują. Panna Łosiówna może bowiem służyć za wzór wykwintnego wychowania, zaszczepionego na licznych zaletach serca i umysłu; narzeczony zaś jej znanym jest w najszerszych kółkach naszego społeczeństwa jako młody człowiek wysoce wykształcony i oddający się sumiennie studjom naukowym. Rokować więc mu można świetną przyszłość. Zajmie on niezawodnie kiedyś stanowisko zaszczytne w kraju, w którym jego stryj hr. Leszek Borkowski, odznaczył się patrjotyzmem, zasadami postępowemi i pierwszorzędnym talentem oratorskim. Dom Duninów - Borkowskich zachował dotąd, jakkolwiek tak pospolicie zacierają się już u nas tradycyjne nasze przymioty, piękny typ rodzin staropolskich.

Na balu, oprócz tych osób, które były na poprzednim, zanotowaliśmy obecność hrabiowstwa Baworowskich i Siemieńskich, przybyłych ze wsi na zaręczyny ich kuzynki, następnie hr. Włodzimierzowstwa Borkowskich z Rudnik i p. Wandy Jaworskiej, jednej z najsympatyczniejszych gwiazd naszych salonów.

— Na pożegnanie karnawału odbył się także wieczór u pp. Władysławowstwa Riegerów. Tańczono w 10 par.

— U państwa mecenasowstwa Moszyńskich odbył się w poniedziałek wieczór na cześć młodej pary, pp. Władysławowstwa Jaroszów. Bawiono się ochoczo do 6 rano i tańczono w kilkanaście par pod kierownictwem p. Michalewskiego.

Z obecnych wymienimy domy: pp. Bieczyńskich, Dębickich, T. W. i L. Jaroszów, Krenzlów, Michalewskich i Zakrzewskich.

— Pani Wincentowa Podlewska dawała przedwczoraj świetny wieczór. Do kadryla z wdziękiem aranżowanego przez p. Krajewskiego stanęło 16 par. Bawiono się wybornie do godziny 7-ej rano.

Na zabawie byli obecni: państwo Bogdanowiczowie, p. Bohdanowa z córkami, p. Biesiadeccy, p. Jankowscy, p. Mysłowski z córką, p. E. Podlewscy, p. Załęska z córką etc.

— We wtorek odbyła się zabawa tańcująca u pp. Rudolfów, obywateli z Pokucia. Zebrało się w gościnnym ich domu z 50 osób, między innymi państwo Bohdanowicze, p. Komarowa z córkami, pp. Ignacowstwo Pasakasowie, Sołdraczyńscy. Edwardowstwo Teodorowiczowie. Tańczono ochoczo w szesnaście par pod kierownictwem rotmistrza Szałajskiego.

— Wczoraj odbył się wielki raut u państwa Józefowstwa Ochockich.

— Dzisiaj raut u hr. Bolesławowej Borkowskiej.

— Ostatni wieczorek kasynowy, który się odbył przedwczoraj, powiódł się równie dobrze jak poprzednie. Zabawa ochocza trwała do godziny 5. rano. Obecni byli państwo: Frydrychowie, Gembarzewscy, Kiszelkowie, Lundowie, Malinowscy, Mikulińscy, Niedzielscy, Pohoreccy, Srokowscy, Zontagowie.

— W ostatni dzień karnawału urządziło Towarzystwo muzyczne we własnej sali wieczór, który się powiódł nadspodziewanie dobrze. Gości było tak wiele, że z trudnością można się było przez salę przecisnąć; niemniej jednak bawiono się wybornie. Tańce prowadził nasz niestrudzony a ulubiony aranżer pan Abrahamowicz, a pomimo natłoku tak kadryl jak i kotylion powiodły się wybornie.

Towarzystwo muzyczne przygotowało niespodziankę dla tańczących, mianowicie kadryla pierwszego tańczono przy dźwiękach śpiewu. Chór odśpiewał z wielką precyzją kadryl kompozycji Engelsberga.

Pomimo że 6-ta figura trwała dość długo, chór dotrzymał placu. Śpiew poszedł gładko i równo.

Do kadryla stanęło 72 par. Zabawa, która się rozpoczęła o godzinie w pół do ósmej, przeciągnęła się do godziny trzeciej w nocy.

De tańcu przygrywała muzyka 9-go pułku Packenyi pod kierownictwem pana Falla. Polonez i walce kompozycji pana Falla ogólnie się podobały.

Z obecnych zanotowaliśmy domy państwa; Amborskich, Błażejowskich, dr. Gostyńskich z pną Szlezygierówną, prof. Janowiczów, Jachimowskich, Jurystowskich, Kubalskich, Leszczyńskich, Losenauów, Löwenbergów, Ludwików, W. Michalewskich, Mrozowickich, Maliszów, dr. Mehrerów, Moszkowskich, Małeckich, Piaseckich, Rozwadowskich, Skwarczyńskich, Stela Sawickich, Tuliów, Zarewiczów.

J. I. Kraszewski otrzymał temi dniami, jak donosi *Dziennik poznański* akt oskarżenia w sprawie, za którą go więziono w Berlinie.

Dr. Stanisław Pareński, prymarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie i docent uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora. Dano mu go w uznaniu pożytecznej jego działalności.

Na rzecz misji Adrjanopolskiej otrzymaliśmy następujące ofiary: od p. Leopoldyny Skibniewskiej 15 złr., od p. E. M. 5 złr., od p. J. K. 1 złr., od p. A. K. 1 złr. — razem 22 złr. — A na rzecz staruszki od pana barona Romaszkana 1 złr.

Widoki kandydatów stanu nauczycielskiego przy szkołach średnich, poświęcających się historji i geografji, są bardzo nie wesołe. Według najnowszego szematyzmu Dassenbachera istnieje w służbie przy gimnazjach i szkołach realnych galicyjskich suplentów mających całą kwalifikację z historji i geografji 22, z połową kwalifikacji 5, a więc z uwagi, że ci ostatni wkrótce egzamin uzupełnią, będzie z końcem roku egzaminowanych 27. Ponieważ w kraju naszym potrzeba wszystkiego tylko 53 historyków, (licząc dwóch na gimnazjum, a jednego na szkołę realną), więc liczba dziś kwalifikowanych zająćby mogła połowę miejsc systemizowanych. Ale owych 53 miejsc jest obsadzonych i to młodemi siłami, tak, że o przejściu ich w błogi stan spoczynku nie ma mowy. Zaledwie jeden wysłużył już lat 33, jeden służy 28, jeden 25, jeden nakoniec 23 lat, reszta zaś poniżej lat 20. Najwięcej nauczycieli tej kategorji służy od 9—16 lat. Rachując więc nawet, że owi wysłużeni lub dosługnjący czterej pójdą na pensję, co przy czwartym dopiero za 6 lat nastąpi, mamy w następnych sześciu latach tj. aż do r. 1890 widoki na te (problematyczne) cztery posady, na opróżnionych obecnie trzy, (Lwów dwie i jedna Przemyśl), za cztery lata będzie potrzebna jedna (Sanok) razem ośm posad, a jeżeli i Nowy Targ w rachubę weźmiemy to dziewięć. Więc po 6 latach trzecia część dziś kwalifikowanych będzie pomieszczoną. Reszta zaś tj. 18 otrzymają posady w ostatnim dziesiątku tego wieku. A kto w przyszłym roku złoży agzamin, ten spodziewać się może stałego umieszczenia w przyszłym wieku. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Jeden z dwudziestusiedmiu.

Kółko brodzkie. Za przykładem innych grona profesorskich ukonstytuowali się i nauczyciele gimnazjum brodzkiego w samoistne kółko. Przewodniczącym obrano pana dyrektora Adlofa, sekretarzem dr. R. Maurera, a skarbnikiem pana Wł. Bańkowskiego i rozpoczęto czynności.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu poniedziałkowem uchwalono nasamprzód wezwać komitet centralny, aby wskazał gospodarzom, skąd mają pobierać sadzonki najlepszego chmielu i prosić Wydział krajowy, aby urządził w Dublanach stację doświadczalną.

Referent p. Piotr Gross wniósł sprawę nowego systemu opodatkowania gorzelni, wykazując krzywdy, na jakie nowy podatek przemysł gorzelniany w kraju naraża. Po krótkiej dysknsji przyjęto wniosek referenta, polecający komitetowi, aby ponownie podał memorjał do Rady państwa i do delegacji, wykazujący zupełnie odmienne stosunki w kraju naszym, które wymagają zmian w ustawie proponowanej. Przyjęto również i wniosek p. Fromela, aby ze względu na nagłość sprawy udać się telegraficznie do Koła polskiego i do prezesa komisji dla podatku gorzelnianego, p. Smarzewskiego.

Następnie przyjęto wniosek referenta p. Bojarskiego w sprawie wzorowych gospodarstw włościańskich, tej treści, aby komitet poczynił kroki celem wyjednania u ministerstwa subwencji na premjowanie ulepszonych gospodarstw włościańskich.

Po udzieleniu absolutorjum komitetowi za prowadzenie rachunków, uchwalono wypłacić 500 złr. na rzecz Towarzystwa kółek rolniczych. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Viviena, M. Borkowskiego, Włodz. Gniewosza, Sarneckiego i Bobrzyńskiego.

W sprawie chowu bydła, a mianowicie w sprawie projektu do ustawy, wniesionego w ubiegłej sesji sejmowej, zgromadzenie uznało projekt ten za nieodpowiedni i niewczesny i uchwaliło wys rać się u Sejmu, aby projekt Towarzystwa krakowskiego usunięto.

Aktywowano dalej fundację im. śp. Jabłonowskiego. Fundusze wzrosły do sumy 2.542 złr. Stypendjum roczne w kwocie 100 złr. udzielane będzie uczniowi niższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Wreszcie po końcowych mowach pożegnalnych zamknięto obrady.

Jubileusz Jana Kochanowskiego obchodzić będzie uroczyście polskie stowarzyszenie w Wiedniu „Zgoda“ dnia 4go marca.

Rada miasta Lwowa. Dzisiaj o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi wybór komisji administracyjnej dla dochodów niestałych na rok bieżący i prośba dyrekcji stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami o przystąpienie do towarzystwa z rocznym datkiem.

Bal dworski w Wiedniu, który się odbył onegdaj, zgromadził 800 blisko osób ze świata arystokratycznego, dyplomatycznego, urzędniczego i wojskowego. Rodzina cesarska przybyła około godziny 9tej. Przed rozpoczęciem balu przedstawiono cesarzowi wiele dam. Herbatę podawano między godziną 11tą a pół do 12tej. Bal skończył się po północy.

Ruch pocztowy we Lwowie. Na poczcie lwowskiej nadano w styczniu w r. b. 200.273 listów prywatnych niepoleconych; 50.624 kart korespondencyjnych; 18.960 posyłek pod opaską; 168.112 egzemplarzy gazet; 81:456 listów urzędowych; 38 912 listów poleconych itd. ogółem 620.693 posyłek. Nadeszło zaś do Lwowa ogółem 404.284 przesyłek. Interesującą jest data, że ze Lwowa wysłano w styczniu za przekazami 289.974 złr.

Ruch przy nadaniu zwiększył się w styczniu b. r. o 2.011 posyłek, aniżeli w tym samym miesiącu roku ubiegłego, przy wydawaniu zaś o 1.432 posyłek.

Spółka literaoka. Warszawscy literaci pomyśleli o sobie na serjo i umieli pogodzić bujanie w eterycznych sferach ze żmudną pielgrzymką po skalistej ziemskiej drodze. *Gazeta polska* donosi, że grono literatów miejscowych zawiązało notarjalnie „spółkę nakładową warszawską“ której zadaniem będzie wydawanie książek i broszur zarówno beletrystycznej, jak i naukowej treści. Do przedsięwzięcia tego należą:

Piotr Chmielowski, J. Dunin, S. Dickstein, Aleksander Głowacki, Stanisław Kramsztyk, Leopold Méyet, Bronisław Rajchman, Władysław Smoleński, Filip Sulimierski i Aleksander Świętochowski. Nakładem spółki ukazać się ma między innemi studjum dra Piotra Chmielowskiego „Autorki polskie w XIX wieku“, nowele Bolesława Prusa, z dzieł zaś tłumaczonych „Etyka“ Spencera.

Z prasy. W *Gazecie Rolniczej* czytamy: „W miejsce zawieszonego dziennika *Echo* ma powstać nowy wielki dziennik w Warszawie, na który kapitał ma być gotowy i starania o koncesję poczynione. Że obecna chwila nie bardzo sprzyja przedsiębiorstwom dziennikarskim, świadczą zmniejszające się stale od pewnego czasu listy prenumeratorów większych pism.“

Nr. 21. „Echa muzycznego i teatralnego“ zawiera: Aleksander Zarzycki, sylwetka (z portretem) przez Wł. Bogusławskiego. Warszawskie Towarzystwo muzyczne przez J. Kleczyńskiego. Barkarola obrazek dramatyczny p. M. Gawalewicza. Józefina Gallmayer p. F. Grossa (z portretem). Korespondencje: z Drezna przez Maurycego Karasowskiego. Kronika. W fejletonie: „Przez tydzień aktorem“ (z pamiętników studenta) przez Michała Bałuckiego.

Nasi artyści za granicą. Mierzwiński przeniósłszy się z Petersburga do Monte-Carlo, pierwszym występem w "Trubadurze" zrobił furorę. Dnia 25. marca wystąpi on po raz pierwszy w nadwornej operze wiedeńskiej w roli Arnolda („Wilhelm Tell“). Stanisław Barcewicz daje w tej chwili koncerty w Dreźnie z wielkiem powodzeniem. Natalja Janotówna wystąpiła przed kilku dniami po raz pierwszy w tegorocznym sezonie koncertowym nad Tamizą. Krytyka londyńska ocenia naszą artystkę z prawdziwym pietyzmem. Rodzina Reszków śpiewa w operze włoskiej w Paryżu.

Pan Władysław Szymanowski, były artysta teatrów wurszawskich, bawi obecnie w Petersburgu i urządza tak nazwane wieczory artystyczne w sali teatralnej Kononowa. W ubiegły piątek sala była po brzegi wypełniona publicznością polską i rosyjską. Artystę przyjmowano, jak donosi *Kraj* z ogromnym zapałem. Pan Szymanowski wypowiedział kilka monologów: "Pan rozsądnie umiarkowany“, „Dla wrażenia“, „Sytuacja przedhistoryczna“, „On i ona“ i „Podróż Jowisza do Warszawy“.

Ze sztuki. Młody i wielce utalentowany malarz pan Tadeusz Ajdukiewicz, bawiący obecnie w Krakowie, wybiera się na dłuższy czas do Monachjum. Przed wyjazdem jednak wykończy portret śpiewaczki p. Reszkówny. Portret ten przeznaczony jest

do Muzeum narodowego, gdzie będzie tworzył pendant do portretu Modrzejewskiej, a zakupiony zaś będzie za fundusz uzbierany w drodze składek, które płyną, jak donoszą dzienniki krakowskie — ochoczo.

Muzeum w Rapperswylu. Bardzo często można prywatnie usłyszeć a nawet i w niektórych dziennikach wyczytać pogłoski i domysły uwłaczające instytucji, założonej na obcej ziemi ofiarnością ogółu polskiego. Wobec tych fałszywych wiadomości, głoszonych na podstawie domysłów, zamieścili członkowie zarządu muzeum: H. Plater, I. Kraszewski i Stefan Buszczyński w *Dzienniku Poznańskim* oświadczenie, iż 1) zbiory Muzeum nie przejdą na własność Akademji krakowskiej, jeno w razie śmierci założyciela Muzeum, opieka nad tą instytucją powierzoną będzie Akademji; 2) że na instytucji tej żaden dług nie ciąży, gdyż założyciel zrzekł się i darował narodowi to, co na Muzeum wyłożył w ciągu trwania jego przez lat czternaście. W końcu bronią wyżej wymienieni członkowie zarządu użyteczności tej instytucji po za granicami kraju i odpierają zarzuty, jakoby Muzeum narodowe na obcej ziemi nie miało racji bytu.

Album artystów polskich przebywających w Rzymie, ofiarowane na dochód teatru poznańskiego, nadeszło już na ręce dyrektora spółki Łyskowskiego. Piękny to ma być podarunek. Na czele albumu znajduje się głowa kobiety, akwarela Henryka Siemiradzkiego, a dalej idą akwarele i rysunki Krudowskiego, Bakałowicza, Konopackiego, Rozena, Ludwika Wiesiołowskiego, Congdama, Welońskiego, Marczewskiego, H. Cieszkowskiego, dra Kazimierza Łebińskiego, Budkowskiego, Pleszowskiego, Pyrowicza, Unierzyskiego, Osk. Sosnowskiego, Stankiewicza.

Słuszne rozporządzenie wydano temi dniami w Warszawie. Wszyscy właściciele sklepów spożywczych, a w szczególności sprzedający sery, masło i wędliny otrzymali polecenie niezawijania towaru w papier zapisany, z powodu, iż w anilinie używanej do fabrykacji atramentu znajduje się arszenik. Nieposłuszni temu rozporządzeniu pociągani będą do odpowiedzialności sądowej. Rozporządzenie podobne zdałoby się bardzo i u nas. Powinno zwłasza ono być wydanem tak zwanym „grajzlerniom", gdzie do zawijania towarów używają zapisanych zeszytów szkolnych, aktów sądowych itp. Pokazywano nam masło owinięte w papier zapisany atramentem chemicznym. Oczywiście wszystkie litery odbiły się na maśle. Apetytne i zdrowe!

Skutki karnawału przedstawiały się dotychczas w mniejszych lub większych minusach w budżecie domowym, a jeżeli reminiscencje szału zapustnego oparły się kiedy aż w sali sądowej, to zawsze w postaci zaskarżonego wekslu lub „szuldszajnu". Inny motyw nie bywał dotąd przedmiotem rozprawy sądowej. Dopiero w Warszawie zdarzył się pierwszy wypadek, że gospodarz pewien za swoją „znaną gościnność" stawać musi przed sędzią. Jeden z lokatorów parterowych zaskarżył sąsiada swego z pierwszego piętra, iż przyczynił się do choroby żony, matki i dziecka, w skutek tygodniowych wieczorków tańcujących, trwających zwykle do rana. Interesującym będzie wyrok w tej sprawie.

Oryginalne samobójstwo. Od czasu gdy Cato pierś swą przeszył mieczem, liczba sposobów zgładzenia się ze świata wzrosła niesłychanie. Najtańsze środki: woda i stryczek, pozostały dotychczas najbardziej ulubionemi. Ale są i inne. Miecz Catona poszedł w zapomnienie, a miejsce jego zajął obecnie rewolwer i sinek potażu. Do wszystkich znanych sposobów przerwania nici swego żywota wynalazł temi dniami nowy sposób pewien francuz. Przed esplanadą gmachu inwalidów biegał duży pies masarski, który całem zachowaniem się zdradzał wściekliznę. Przechodnie z trwogą chowali się do sieni lub uciekali w boczne ulice. W pobliżu bawiła się gromadka dzieci, pies tuż tuż zbliżał się do chłopiąt, gdy jakiś nieznany mężczyzna rzucił się na psa i rozpoczął z nim straszliwą walkę, która zakończyła się śmiercią zwierzęcia.

Poklask rozległ się od licznych widzów. Bohater tej sceny chciał pójść dalej, ale wiele osób widząc rany na nim, zadane przez psa, zatrzymało go i błagało, aby dał natychmiast wypalić je sobie. „Nie, nie! zawołał wtedy nieznajomy, urodziłem się 23 marca 1848, ożeniłem się 2 lutego 1872. Mam troje dzieci. Żona zraniła me serce, szczęśliwy przeto jestem, iż znalazłem jadowitą truciznę". Po tych słowach znikł wśród tłumu, który z przerażeniem i litością na niego patrzył.

Przemytniotwo alkoholu. Paryskie władze cłowe od dawna już doszły do wniosku, że nieznaną drogą muszą przemytnicy sprowadzać alkohol do miasta, albowiem wykazy statystyczne zdradzały większą jego w mieście ilość, niż wprowadzono go przez rogatkę. Nie mogły jednak żadną miarą dociec, w jaki sposób odbywa się to przemycanie. Zdwojona czujność organów nie odniosła żadnego rezultatu. I może nigdyby się nie wydała ta tajemnica, gdyby przypadek, co się najczęściej zdarza, nie był jej zdradził. Przez rogatkę *Avenue Clichy* wjeżdżał do miasta wóz wyładowany grubemi polanami drzewa. Nieostrożny woźnica zaczepił osią o stojący na środku drogi słup, nastąpiło wstrząśnięcie i kilka polan spadło z wozu na ziemię. Spadające polana potrzaskały się i wylały strugi alkoholu. Zagadka była rozwiązaną.

Pijaństwo pośród angielskiej młodzieży. Wprawdzie angielska metoda wychowawnnia młodzieży jest wzorową i słynną, przecież posiada ona strony ujemne, o czem najlepiej świadczą częste artykuły w pismach londyńskich, uskarżających się na pijaństwo, które się w sposób zatrważający szerzy pośród dziatwy szkolnej obojga płci. Nierzadkim jest wypadkiem, że dzieci z dobrych domów, chłopcy zaledwie dziesięcioletni, zazierają do szynków i popijają whisky. Policja naturalnie chciała temu zapobiedz w ten sposób, że pociągała do odpowiedzialności właścicieli takich „public houses", ale umieli oni zawsze zręcznemi wywinąć się wymówkami.

Pogrzeb królowej handlarzy wędrownych. Piszą z Londynu: „Cech wędrownych handlarzy, chodzących z towarem od domu do domu, poniósł bolesną stratę. Mary Robinson „królowa wędrownych handlarzy" umarła. Trudniła się ona sprzedawaniem „kociej strawy", to jest gotowanego końskiego mięsa, które stanowi zwykle codzienne pożywienie niezliczonej ilości kotów, hodowanych przez angielskie rodziny. Handelek ten widocznie niezłe przynosi korzyści, gdyż zmarła umierając zostawiła 60.000 fun. szterl. majątku. Pogrzeb jej odbył się z wielką wspaniałością, podług ceremoniału przez nią ułożonego. Ciało jej królewskiej mości, przybrane w białą atłasową suknię i złożone we wspaniałej trumnie, było niesione przez czterech młodzieńców w białych bluzach. Za trumną postępował orszak 24 młodych handlarek, przybranych w fioletowe szaty, indyjskie kaszmiry i kapelusze z białemi strusiemi piórami i białemi kokardami. Po skończeniu ceremonji, wszyscy obecni zebrali się w szynczku, gdzie przy dźwięku dwóch orkiestr raczono się na cześć i rachunek zmarłej, która w testamencie i na tę stypę fundusz wyznaczyła.

Petersburg ma obecnie do 200 kościołów, w tej liczbie 165 cerkwi prawosławnych. Najwspanialszą jest cerkiew św. Izaaka, jest to największa prawie świątynia w Europie. Cała zbudowana z granitu i finlandzkiego marmuru, 45 słupów z jednej sztuki czerwonego marmuru o 10 metrach wysokości zdobią cztery nawy, są tam słupy agatowe, wartości kilku miljonów, w ogóle w cerkwi przepych niesłychany.

Petersburg liczy 861.303 mieszkańców, w tej liczbie 735.833 Rosjan, 722.420 prawosławnych, 64.393 osób mają szlachectwo dziedziczne, 41.904 osobiste. Kupców 20.486, mieszczan 192.367, wojska 99.000, mużyków 351.024 i 26.567 cudzoziemców, po największej części Niemców.

Różne przyozyny, a ten sam skutek. Jak wiadomo Niemki odznaczają się dużemi stopami, szczególnie Bawarki. Chinki mają znów przesadnie małe nóżki, dzięki ciasnemu obuwiu. Powiadają tedy, że w Berlinie spotkały się na balu w pewnej ambasadzie dwie damy, Niemka i Chinka, żona posła chińskiego. Ukłoniły się sobie uprzejmie, lecz spojrzawszy wzajemnie na swe nogi, jednocześnie obie zemdlały. Jedna z zazdrości, a druga z przestrachu.

Pewien Francuz dał delikatnie do zrozumienia w rozmowie z pewną Niemką, że duże stopy nie są bardzo estetyczne. „Tak, panie, odpowiedziała zagadnięta — ale Niemka umrze, a nie upadnie, dzięki szerokiej podstawie."

Aforyzm. Bańki mydlane pękają wtedy, gdy są najbarwniejsze.

Jak się płaoą długi wdzięozności.

Paweł wyrażał się niekorzystnie o Gawle.

— A jednak — zauważył ktoś z obecnych — wyświadczył on ci kiedyś wielką przysługę, winieneś mu przeto wdzięczność.

— Ach! odrzekł Paweł niedbale — rachunki te zostały już między nami załatwione!

— Jakim sposobem?

— Takim, że prosiłem go następnie o większą jeszcze przysługę, a ponieważ mi jej odmówił, więc... skwitowaliśmy się!

Korespondenoja od Redakoji. Panu W. K. z Hl. Wiersz pański jest tak bogaty w nowe poetyczne pomysły, że chociaż musi pójść do kosza, nie możemy się jednak powstrzymać od chęci unieśmiertelnienia jednej z niego strofy. Opowiadasz Pan stylem Zoli jak się rozpiłeś od czasu, gdyś się przekonał, że pański ideał pana nie kocha. Ideałowi się nie dziwimy, bo trudno żywić miłość do osoby mającej tak słaby charakter. Ale podoba nam się to niewymownie, że pan przyrzekasz mu poprawę w sposób tak rozczulający:

Ale rzeknij tylko słówko,
Że mię kochasz jeszcze szczerze,
A w tej chwili — flaszki główką
O najtwardszy pień uderzę!...

Ostatni wiersz Bajrona

napisany w Grecji w 1824 r.

Józefowi Ulenieckiemu
poświęca tłumacz
W. z B.

Niech już w mem sercu uczucie nie gości
Gdy jego słodkim czarem serc nie pieszczę:
Lecz choć nie będę przedmiotem miłości,
Pokocham jeszcze.

Jesiennych liści kolorem się mienię,
Utracam owoc jak kwiat postradałem,
Czerw, pruchno, ciężkie życia utrapienie,
Są mym udziałem.

Ogień mej piersi to wulkanu fala
W samotnej wyspie bijąca ku niebu;
Ale pochodni żadnej nie zapala —
Zgliszcze pogrzebu.

Miłośną zazdrość, nadzieję i trwogę
Wygnałem z serca; te bole, rozkosze
Nie dla mnie; czuć ich i dzielić nie mogę,
Choć łańcuch noszę.

Ale nie takie, nie teraz i nie tu
Żywić w mej duszy wzruszenia przystało
Kędy walecznych zgon śród krzywd odwetu
Wieńczy się chwałą.

Szable, sztandary, waleczne szwadrony,
Grecję i chwałę widzi dzień dzisiejszy!
Spartauin ongi na tarczy niesiony
Nie był wolniejszy.

Zbudź się! (Nie Grecjo! boś już przebudzona!)
Zbudź się, mój duchu, przypomnij krynicę
Cnót dawnych przodków; jej czystego łona
Wylej skarbnicę!

Mój męski wieku! podnieś czoło harde,
Co zachwycało niech już nie zachwyca,
Znoś obojętnie uśmiech lub pogardę
Pięknego lica!

Żal ci młodości, więc dlaczego żyjesz?
Tu ziemia sławna co skraca katusze:
Dalej na pole walki, tam wybijesz
Na wolność duszę!

Rzadko szukaną, znalezioną częściej,
Wyszukaj sobie żołnierską mogiłę;
Obierz i wytchnij niech ci się poszczęści
Na wczasy miłe.

Głosy prasy.

Nowa Reforma, która dla tego wczoraj rąk naszych nie doszła, że była przez prokuratorję skonfiskowana; przynosi nam dzisiaj opisaną już szczegółowo przez nas sprawę krachu zbożowego. Nowego w tej mierze nie dostarcza nic zgoła pismo krakowskie, za to bogate jest w morały, z których większość będzie miała wartość musztardy po obiedzie dla tych, co już się skrachowali; wśród nich jest jednak i zdrowa rada, której chętnie dajemy gościnność. Oto ze względu, iż wkrótce ma się odbyć we Lwowie zebranie tych osób, które grały na giełdzie zbożowej, radzi *Reforma* aby zamiast puszczać się na niepewną drogę „odegrywania się“, zapłacić lepiej to co się już przegrało.

„Doświadczenia — pisze ona — wydobyte z gry papierami giełdowemi przekonały dostatecznie, że wszelkie przedłużanie choroby tylko ją zaostrza, i że ci tylko uratować coś zdołali, którzy dość wcześnie „ucięli połę“ — poprzestając na raz poniesionej stracie. Stracili najwięcej ci, co bez wielkich środków koniecznie dłużej na giełdzie utrzymać się chcieli. Ze spekulacją zbożową byłoby toż samo. Przestrzegamy więc póki czas: ostrożnie.“

Czas omawia dziś sprawę, której omawiać za często prawie niepodobna. Mówi bowiem o potrzebie oszczędności i budzeniu jej a raczej rozwijaniu jak najszerzej w naszem społeczeństwie. Nie wpada jednak w ostateczność pismo krakowskie, nie idzie do przesady, ani się nie bawi w zdawkowe morały, przypominające zeszyty kaligraficzne. Wypowiada otwarcie i rozumnie, że

„gdybyśmy chcieli ściśle do naszej siły produkcyjnej zastosować nasz sposób życia, to przyszłoby chyba wyrzec się nie tylko wymagań mody i wykwintnego smaku, ale nawet warunków komforcu — a przyjąć ów projekt, jaki próbowano przed laty w jednej z okolic naszego kraju, projekt, który na małą skalę parafialną przypominał napoleoński system kontynentalny, prohibicji dla wszelkich przedmiotów sprowadzanych z zagranicy. Była to przesada poczciwą natchniona chęcią, ale niepraktyczna i niemożliwa w wykonaniu. Takiej rady nieśmielibyśmy stawiać, jak z drugiej strony z doświadczenia wiemy, że zwodniczą okazała się próba podjęta przed parą laty, aby postawić zaporę zalewowi sklepów żydowskich, a popierać upadające firmy chrześciańskich kupców.“

Zaleca więc pismo krakowskie przeprowadzić sobie tę granicę między zbytkiem a rozumnemi potrzebami, której teorytycznie określić niepodobna, ale którą każdy praktycznie wykreślić umie; wszystko co jest zbytkowne wyrzucić, a natomiast podnosić i rozwijać dwie rzeczy: życie towarzyskie i życie naukowe.

Temu właśnie zawdzięcza Kraków wysokie swoje stanowisko, że umiał te dwie rzeczy w sobie rozwinąć. A ponieważ ich obu Lwów nie posiada, przeto aby poprzeć tę pracę, którą wytknęło sobie nasze pismo i aby pokazać, że zdrowe było nasze zapatrywanie, iż nie rzucaniem się tromtadratycznem prasy lwowskiej, które wszystkich wypędziło ze Lwowa; ale jedynie podnoszeniem i popieraniem życia towarzyskiego przyczynić się można do wzrostu stolicy; chętnie cytujemy następujące słowa i polecamy je rozwadze obywateli naszego miasta, za nadto jeszcze niestety! lubujących się w tromtadratycznej prasy wyrobach.

„Dwie — pisze *Czas* — są dźwignie Krakowa, nawet pod względem ekonomicznym: życie towarzyskie, tak świetne rozwinięte i życie naukowe. Kraków dźwignął się z upadku i odzyskał dawno utracone stanowisko stolicy bez tytułu i władz stołecznych — jedynie dla tego, że stał się pierwszem ogniskiem naukowem w Polsce, że dał początek sztuce polskiej i że przechował wzorowe tradycje domu i salonu polskiego, żadnym obcym nieskrzywionego wpływem. Ztąd też skala życia towarzyskiego w Krakowie nie może się mierzyć stosunkami zamożności najbliższych okolic, a choćby połowy Galicji, bo ognisko to promienieje o wiele dalej — do najdalszych krańców dawnej Polski.“

Niech każdy obywatel miasta Lwowa, każdy kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec, przedsiębiorca wszelki etc., pomyśli sobie i odpowie na następujące, umyślnie w jak najpopularniejszej formie podane mu zapytanie: — Co więcej na przyszły karnawał sprowadzi gości do Lwowa z prowincji i z za kordonu, czy opisy balów i wieczorów, które nasze pismo podawało, a które pokazały, że nadpełtwiański gród umie się bawić, żyć towarzysko, być uprzejmym i pościnnym; czy też paszkwile, podobne do tego jaki czytaliśmy w *Gazecie Narodowej*, a przedstawiające towarzyskie sfery naszego miasta w postaci spanoszonych szynkarzy i pastuchów, pomiatających ludźmi, zaskorupiałych w egoizmie i głupocie? Niech weźmie papier i ołówek i zrachuje ile mu tromtadracja i jej nienawiści przyniosły strat, a ile mu korzyści dałoby rozbudzenie w naszem mieście uczuć wyższych, prawdziwie cywilizacyjnych, przyciągających ludzi.

Dziennik Polski omawia projekt zwołania zjazdu posłów włościańskich, poruszony przez ks. Sieczyńskiego w jego liście otwartym, który podaliśmy przed kilku dniami. Oddaje więc należne uznanie szanownemu posłowi i widzi w tem pocieszający objaw solidarności. Z projektem ks. Sieczyńskiego zgadza się zupełnie i pisze tak:

„Porozumienie wspólne posłów włościańskich uważamy nietylko za bardzo pożądane, ale nawet potrzebne, i niebyłoby wcale od rzeczy, gdyby w skład komitetu obywatelskiego powołano również reprezentantów duchowieństwa wiejskiego, odznaczających się poświęceniem, wpływem osobistym i miłością sprawy publicznej. Śmiemy nawet utrzymywać, iż niekoniecznie stosownie się stało, jeżeli o potrzebie tej zapomniano — lecz lepiej późno niż nigdy, a do tego zdaniem naszem nie potrzeba poprzód zwoływać komitetu sejmowego posłów włościańskich, jak to proponuje jeden z dzienników krajowych. Wszak ogół posłów jest wyższą instancją od komitetu, któryby tylko mógł rozwałkować rzecz i puścić sprawę samą w odwłokę. Mniemamy więc, że wezwane przez posła husiatyńskiego osobistości nie będą się wachać z rychłą a przychylną odpowiedzią.“

W obec tego rozsądnego zdania *Dziennika Polskiego* dziwnie odbija niechęć, jaką tromtadratyczny organ żywi do projektu ks. Sieczyńskiego. Wprawdzie *Gazeta Narodowa* nie oświadcza się wręcz przeciw projektowi, ale ani jednem słowem go nie poparła i wszystkich możebnych używa sposobów, aby myśl ta nie została zrealizowana. Zachowania się tego nie rozumiemy, bo albo w istocie chce się ratować włościan, a w takim razie nawet nie wolno oponować projektowi zawezwania do pracy tych ludzi, którzy w pierwszym rzędzie powinni i mogą w obronie włościan wystąpić; albo też ma się przekonanie, że ci ludzie nie potrafią spełnić ciążącego na nich zadania i wtedy otwarcie się wypowiada, dlaczego występuje się przeciw projektowi. Pośredniej drogi tu nie ma i być nie może dla pisma, które szczerze o obronie włościan myśli.

Gazeta Lwowska omawia sprawy wewnętrzne Francji.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Komisja budżetowa Izby poselskiej po ukończeniu rozpraw nad budżetem 1884 r. odbędzie jeszcze tylko jedno posiedzenie dla załatwienia ustawy finansowej i wysłuchania sprawozdania generalnego referenta. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji rząd wyjaśniał powody, dla których cofnął żądanie dodatkowego kredytu w sumie 800.000 zł. na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej. Zdaniem rządu po ostatecznem obliczeniu, zwiększone koszta budowy tej kolei zostały zredukowane do 400.000 zł. które obciążają budżet z roku 1883 i mają być usprawiedliwione przy przedłożeniu rachunków za rok pomieniony. Przy tej sposobności reprezentant rządu oświadczył, że przebieg robót na galicyjskiej kolei Transwersalnej jest tak pomyślnym, iż otwarcie wszystkich linij nastąpi niewątpliwie w terminie przepisanym, a przeto linia Oświęcim-Podgórze zostanie otwartą 31. maja, linia Grybów-Zagórze 30. czerwca, inne zaś 31. października.

Na pierwszem posiedzeniu centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej, odłożono do następnego posiedzenia referat o ustanowieniu galicyjskiej komisji krajowej. Postanowienie to powzięto na życzenie galicyjskich członków komisji, ponieważ zaproszony jako rzeczoznawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński nie przybył jeszcze wówczas do Wiednia. Z Polaków obecni byli na tem posiedzeniu: Włodz. hr. Dzieduszycki, dr. Weigel i ks. Czartoryski. Na przedwczorajszem drugiem posiedzeniu komisji dla szkół przemysłowych, zaurgował dr. Weigel sprawę utworzenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Referent odpowiedział, że w tej mierze z namiestnictwa nie nadeszła jeszcze opinja. Co do założenia szkoły powroźnictwa w Radymnie, referent i hr. Dzieduszycki wyrazili zdanie odradzające.

Komisja traktatowa Izby panów przyjęła traktat handlowy z Francją, tudzież konwencję z Szwajcarją co do ubogich. W piątek przyjdą te sprawy na porządek dzienny Izby panów. Komisja prawno-polityczna tejże Izby, odroczyła drugie czytanie przedłożenia o stanie wyjątkowym, ponieważ nie wygotowano jeszcze sprawozdania.

Według doniesienia *Neue Freie Presse* znany przywódca partji kasynowej niemieckiej w Pradze dr. Schmeykal bawił ostatniemi dniami w Wiedniu, gdzie konferował z niemieckimi posłami Czech w sprawie administracyjnego podziału Czech na dwie części. Zajmowano się kwestją, czy sprawę tę uczynić przedmiotem formalnego wniosku w Radzie państwa, czy nie. Rezultat konferencji nie wiadomy, zdaje się jednak, że nic stanowczego nie postanowiono.

Zapowiedziane rozwiązanie Sejmu morawskiego, będzie zdaniem *Politik* matem politycznym, jaki rząd zada partji niemiecko-centralistycznej na gruncie, na którym ona najsilniej się dotąd trzyma.

W Węgrzech odbywają się na wielką skalę przygotowania do wyborów. Partje organizują się w poszczególnych okręgach wyborczych, wybierają komitety agitacyjne i zajmują się nawet wyznaczeniem kandydatów. Sojusz zawarty między opozycją Izby magnatów, a umiarkowaną opozycją Izby poselskiej, został źle przyjęty w kołach krańcowej lewicy.

Węgierski minister skarbu Szapary, który, jak już donieśliśmy, przybył do Wiednia, konferował z hr. Kalnokym, ministrem Kallayem i szefem sekcji Szögyenyim w sprawie budowy dróg żelaznych w Bośnii, cesarzewicza zaś prosił na osobnem posłuchaniu o przyjęcie protektoratu nad organizującą się wystawą węgierską. Arcyksiąże Rudolf nader chętnie przyjął protektorat, bardzo życzliwie rozpytywał się o szczegóły wystawy i oświadczył nawet, że podczas swej podróży po Wschodzie, zwracać będzie pilnie uwagę na to, co mogłoby się przyczynić do podniesienia wschodniego pawilonu, który ma być na wystawie węgierskiej.

Wielkie i tłumne zbiegowisko, które zebrało się w dzień tracenia zabójców Majlatha przed więzieniem peszteńskiem, krzyki jakie się tam dały słyszeć i zajścia z policją, która ledwie zdołała tłumy te rozpędzić, wywrzeć miały w kołach rządowych bardzo przykre wrażenie.

Szefem sekcji kroackich spraw wewnętrznych w Zagrzebiu, mianowany został septemwir Daniel Stankowicz, kierownikiem zaś sekcji dla spraw sądowniczych radca sekcyjny Aloizy Klein.

Francja. Senat francuski przyjął nareszcie art. 5 nowej ustawy o syndykatach robotniczych, który zezwala na łączenie się pojedynczych syndykatów w większe związki. Artykuł pomieniony został odrzucony w pierwszem czytaniu. Przyjęto go dopiero w zmienionej redakcji, w której powiedziano, że wolno jest syndykatom „porozumiewać się wzajemnie“. Redakcja, w której wyraźnie było powiedziano, że wolno syndykatom „tworzyć związki“ — wydała się panom senatorom zbyt niebezpieczną. Syndykaty robotnicze we Francji są fachowemi stowarzyszeniami i stanowią główne ogniwa organizacji robotniczej.

W dniu 7 i 8 marca spodziewają się we Francji ataku na Bak-ninh pod dowództwem generała Millot. Pozycja nieprzyjaciela ma być przed bitwą zrekognoskowaną przy pomocy balonów t. z. *ballons captifs*. Francuzi wiele się spodziewają po tej innowacji.

Rosja. Policja petersburgska jest niepocieszoną, bo kilku sprytnych śmiałków nie tylko, że zdołało sprzątnąć ze świata jednego z najdzielniejszych jej naczelników, Sudejkina, ale nadto tak wywieść w pole wszelką jej czynność, że już wszyscy sprawcy zamachu, od bardzo dawna, znajdują się daleko od granic Rosji. Korespondent *Germanji* ciekawe o tem podaje szczegóły. Półtora miesiąca upłynęło od śmierci Sudejkina, policja rosyjska poruszała ziemię i niebo, ażeby zuchwałych pochwytać morderców, aż w końcu tajni jej agenci zagraniczni donoszą, że jedna połowa tej czwórki siedzi sobie w Szwajcarji, druga w Anglji. Wiedziano, że spólniczką Degajewa alias Jabłońskiego jest kochanka jego Anna Brodzka, żydówka z Kijowa; głoszono już po dziennikach, że Anna w Moskwie popadła w ręce ścigających władz. Tymczasem korespondent petersburski opowiada z całą stanowczością szczegóły o ucieczce Degajewa i tej trójki pomocników której krokami kierował zręczny ex-kolega Sudejkina w policyjnem rzemiośle. Degajew wraz Anną bezpośrednio po dokonanym zamachu zwykłym pociągiem kolei wyjechał z Petersburga do Warszawy. Tu już policja miała telegrafiazną wiadomość o śmierci Sudejkina. Degajew tyle był zuchwałym i zręcznym, że przedstawił się naczelnikowi policji warszawskiej, jako tajny agent i wysłannik celem ścigania zabójców. Mnóstwo legitymacyj, jakie miał przy sobie, dopomogło mu do komedji. Tem przekonany naczelnik warszawski uzbroił go w jednę jeszcze legitymacją do wolnego przejazdu kolejami warszawskiemi, o każdej porze, „dla pościgu za mordercami". Tak zabezpieczywszy się Degajew bawił w Warszawie z Anną całe trzy dni, aż czwartego, wraz z towarzyszką począł „ścigać nihilistów" koleją wiedeńską, nią wyjechał za granicę i nie oparł się aż w Szwajcarji. — Druga para zabójców Sudejkina, jednooki Erzow, który przed czasem niedawnym uciekł z Sybiru i towarzysz Erzowa, nieznany dotąd z nazwiska, prawdopodobnie nazajutrz dopiero po dokonanem zabójstwie, opuściła Petersburg, a zaopatrzona również wybornie w potrzebne legitymacje, dzięki zabiegliwości swego wodza Degajewa, na Ejdkuny, Berlin, Hamburg, dotarła szczęśliwie do Anglji.

Z Petersburga donoszą, że miano tam otrzymać poufne ostrzeżenie z Londynu, Berlina i Zurychu o przygotowujących się nowych zamachach dynamitowych. Doniesienie to schodzi się z faktem licznego pojawienia się ostatniemi czasy w stolicy nadnewskiej listów z pogróżkami z podpisami rewolucyjnego komitetu.

Anglja. Izba wybrała przez aklamację przewodniczącym Artura Peela.

Z Suakim donoszą, że wojsko generała Grahama zajęło o cztery mile za Trinkitatem fort, zbudowany dawniej przez Bakera paszę. Zostawiono w nim tysiąc żołnierzy załogi. Powstańcy cofnęli się. Anglicy spodziewają się stanąć we czwatrek pod El-Teb, gdzie już dwie klęski ponieśli. I teraz spodziewają się bitwy w tejże miejscowości.

Z giełdy.

Wiedeń, 25 lutego.

Stagnacja trwa dalej, a najlepszym wyrazem jest to, że od wczoraj zamknięte zostały niedzielne targi na Frankfurckiej giełdzie. Zarząd tej giełdy uznał za właściwe to uczynić z powodu, że w niedzielę nie działo się już prawie żadnych obrotów, nikt z spekulantów nie chciał już nawet na giełdę przychodzić. Zwykle niedzielne targi bywają zamykane latem, w czasie ogórkowym. Tym razem zamknięto je w środku zimy. Daje to więc miarę jak dalece upadł już ruch giełdowy.

Länderbanki nie spadają już więcej, ale za to gruby dziś spadek zaznaczyły *Verkehrsbanki*. Spadły o 4 złr. (do 147 złr.) a to dlatego, że zarząd zaapeluje do akcjonarjuszów o dopłatę do kapitału. Miła dla nich perspektywa!

Skoro się jednak zważy, że życia na giełdzie nie ma żadnego, a kursa, choć spadają, to jednak nie wiele, to przyznać wypadnie, iż stosunki finansowe są teraz dość zdrowe w całej Europie. Gdyby potrzebowały one sanacji, spadek byłby niezawodnie większy. Więc w smutku baissowym niech nas to przynajmniej pociesza, że nie jesteśmy jeszcze nad brzegiem przepaści.

Lwów, z Izby handlowej, 27 lutego 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę.		
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	172 00	175 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	98 85	99 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 85	99 85
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 00	87 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 15	102 15
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17½	1 19½
100 marek niemieckich	58 95	59 75

Wiedeń, d. 27 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z. dnia poprz.
Losy alpejskie	67 10	67 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	311 50	310 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	115 —	115 25
Unionbank za 100 zł.	111 40	110 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 25	294 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 50	142 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 50	172 50
Akcje kolei państwowej	311 75	312 90
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	178 25	173 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 75	156 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 00	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 75	99 50
Akcje kolei węg. zachodniej	192 30	191 25
Cisańskie losy	113 75	113 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 50	19 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 27	90 30
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 00	106 25
Rosyjski rubel papierowy	1 18¾	1 18¾
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	115 75
Usposobienie: chwicjne.		
Wiedeń d. 26. lutego 1884. (godz. 5 m. 32 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 70	306 50
Akcje kolei Karola Ludwika	294 50	294 00
Renta papierowa	79 65	79 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 70	100 75
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	58 00	59 00
Napoleondory	9 61	9 60½
Usposobienie: —		
Berlin. d. 26 lutego 1884. (godz. 5 m. 32 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	200 20	199 80
Akcje austr. kredytowe	531 50	530 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 50	124 40
Austrjackie banknoty	168 60	168 75

Telegramy zbożowe z dn. 26 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·35—9·36 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 174·25 m., żyto — m., okowita 47·80 m., olej rzepakowy 63·50— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo —·W franków, olej rzepakowy 00.00 okowita —·— fr.

Przyjechali d. 27 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. K. Kozielski z Wołynia, A. Skerbec z Baraża, A. Netecki z Baraża.

Hotel ANGIELSKI. J. Jełowicki z Daszawy, S. Kotowski z Rudy, D. Schneider z Podwołoczysk, ks. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

Hotel LANGA. R. Adamski z Przemyśla, K. Paschner z Berlina, A. Donath z Schlaggenwaldu, E. Felsen z Przemyśla.

Hotel EOROPEJSKI. Ż. Augress z Berlina, A. Bard z Wiednia, K. Skirmunt z Zadworza.

Dyspozycja obiadowa.

na sobotę 1 marca 1884

Obiad droższy:

Paszteciki w cieście angielskiem, farsz z kur i z szynki wędzonej, pokrajanej w kostkę.

Sztuka mięsa sztufadowa z polędwicy.

Filets z indyka siekane. (Wyjąć piersi z indyka, wybrać plewki i usiekać drobno. Dać łyżkę sporą świeżego masła, parę białek, trochę muszkatowego kwiatu, zmięszać to z usiekanem mięsem i utłuc w moździerzu, poczem robić małe kotleciki, nasmarować brytwannę masłem, ułożyć je, osypać kaparami, nacisnąć cytrynę, skropić obficie winem, przykryć papierem wysmarowanym masłem i przed samem wydaniem wstawić do pieca, byle nie wysuszyć. Zalać mocnym sosem buljonowym z truflami.)

Jarzyna. Szparagi, kalafiory polane masłem z sucharkiem.

Pieczyste. Cietrzewie z kompotami ze śliwek marynowanych.

Legomina. Krem surowy z czekoladą, ubrany lekkiemi biszkokcikami.

Owoce kandyzowane, daktyle, malaga.

Owoce świeże.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Rosół z makaronem domowym.

Sztuka mięsa z suchemi grzybami. (Kilkanaście grzubów ugotowac na miękko w wodzie z różną włoszczyzną. Podsmażyć łyżkę mąki w łyżce masła, usiekać parę cebul, zmieszać je z podsmażoną mąką i znowu smażyć, potem rozprowadzić półkwartą grzybowego smaku i kwartą śmietany, zagotowac dobrze, włożyć uszatkowanych borowików, rozbic pięciu żółtkami i zalać ugotowane, wyjęte z buljonu, pokrajane i posolone na półmisku mięso i wstawić do pieca).

Legomina. Kaszka puchowa na zimno (przepis był dawany).

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino pepsynowe, cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe, cena zł. 1·50

Wino peptonowe, cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe.

czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem, Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie: żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorecej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego“,

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miączyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję, kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de bante). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowom jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe.

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów:

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasiński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Brzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz *Apteczki homeopatyczne.*

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franko.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Spółka Towarzystwa spożywczego

w Krakowcu

zarejestr. z ograniczoną poręką,

urządziwszy

magazyn wszelkich potrzeb

domowych

podaje niniejszem do publicznej wiadomości że:

1. Poszukuje spólników z udziałem od **10 zł.** do **500 zł.**
2. Przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 6% od sta rocznie.
3. Pośredniczy w nabywaniu i sprzedaży tudzież przyjmuje w **komis** wszelkie potrzeby domowe.
4. Dostarcza wszelkich artykułów domowego użytku w najlepszej jakości i po jak najumiarkowańszych cenach.
5. Spólnicy towarzystwa otrzymują towary o 2% taniej.
6. Na żądanie interesowanych, udziela wszelkich wyjaśnień“. (117)

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30 „

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

(16) ***Dyrekcja.***

(Przedruk nie będzie opłacany).

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (258)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Posady i zatrudnienia.

Gajowy, umiejący czytać i pisać, także obznajomiony z ogrodnictwem, żonaty, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Rocznie 48 zł. 9 korcy zboża, utrzymanie 2 krów, morg ogrodu, mieszkanie i opał. Zgłoszenia listownie do 10 Marca, pod: Zarząd dóbr Opłucko p. Łopatyn. (259)

Nanczycielki i bony Polki i Niemki, oraz zdatne **panny służące** i **klucznice** rekomendować może Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu. Uprasza się o podanie warunków przy zaszczytnych zleceniach. (265)

Rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, artyst. kamerdynerów itp. poleca Alfred Jerzy Waliczek, kantor komisowo-koncesjonowany w Poznaniu. (266)

Kupno i sprzedaż.

Fortepian nowej konstrukcji czarny, elegancki, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego we Lwowie ul. Pańska Nr. 10. (263)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Subiekt z handlu korzennego mający 7 letnią praktykę poszukuje posady do takiego handlu, lub jako piwniczny do składu win. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem C. D. poste restante Lwów (267)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

Duży pokój frontowy umeblowany zaraz do najęcia przy ulicy Piekarskiej l. 5 w parterze. (268)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazyljanów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zaraz do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. -- Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (241)

Lokal urządzony na pracownię kowalską — lub jakąkolwiek jest do najęcia pod Nr. 29. Ulica Zielona we Lwowie. (261)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Prywatne korespondencje.

Pismo me zbyt szczer — przebacz! oraz odpowiedz mi Najdroższa co jest powodem tak smutnych myśli Twych? — Ja cię pragnę witać a Ty mię chcesz pożegnać! dlaczego? — powiedz otwarcie — błagam cię! (264)

Sztokfisz

suszony . . .	po 90 ct. kilo
moczony . . .	po 40 „ „
Wyzina solona .	po złr. 1·60 „
Kawior astrachański po „	9·60 „
Omary królewskie po	złr. 1 i zł. 1·30 puszka
Ostsee Häringe po 65 ct. i zł.	1·30 „
Anchovis duńskie. .	ct. 80 „
Łosoś z **Kaliforni** gotowany	ct. 90 „
„ norwegski w oliwie	zł. 2·20 „
Macqueraux w oliwie zł.	2 i 3 „

Sardynki francuskie w oliwie po ct. 25, 35, 40, 60, 80, i zł. 1·20. do złr. 1·50 puszka

SERY Imperiale, kminkowy, de Brie Strachino, Gorgonzolla, Chester Emental, Rocquefort, Romadour i t p.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nowo otworzony

handel wędlin

Stanisława Jakubowskiego

przy ul. Teatralnej l. 12

naprzeciw kościoła OO. Jezuitów,

poleca

najwyborniejsze i najsmaczniejsze wyroby masarskie po cenach najumiarkowańszych.

Przytem ciepłe przekąski i trunki w osobnej jadalni z gustem urządzonej. (116)

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1883.

przez **Suez** sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo

N. 0.	**„Assam - Pecco - Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna .	zł. 5·—
N. 1.	**„Taszu"** Perła Chin, żółtokwiatowa . .	zł. 4·40
N. 2.	**„Juntojczan Pecha"**, białokwiatowa . .	zł. 4·—
N. 3.	**„Nandżyn"**, czarna mocna „	3·20
N. 4.	**„Souchong"**, mało narkot. „	2·80
N. 5.	**„Congo."** familijna dobra „	2·—
N. 6.	**„Proszek herbaciany"** . „	1·50
N. 7.	**„Wysiewki"** z najlepszych herbat . . .	zł. 1·70
N. 8.	**„JSouchong"** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach .	zł. 4·—
N. 9.	**„Souchong,"** powyższa na wagę . . .	zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

(72) we Lwowie, Rynek l. 42.

30% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster.

Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych.

(50) **Magazyn mebli**

W. Kaufmanna

we Lwowie

ulica Trybunalska liczba 1.

koło Rynku.

Taniej niż w Edycji Petersa!

ul. Akademicka l. 3.

Za 1 złr. 20 ct.

wysyła się

2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek, 2 Polki i Polonez lub Marsz.

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów, jak:

Strauss, Tymolski, Madurowicz, Panhans etc.

zaś za 2 złr.

(1588) podwójną ilość, zatem

20 zeszytów tańców

albo

10 utworów salonowych

Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza, Herzberga etc.

ADRES:

Skład i wypożyczalnia nut

GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty, raczą podać co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby ktorego owych tańców powtórnie nie otrzymali.

Tamże na składzie:

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1884.

Katalogi gratis.

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej niż w Wiedniu i w Berlinie!

Do wydzierżawienia

FOLWARK ŁOPUSZNA

obejmujący 300 morg.

a to 200 m. roli pszennej, a 100 m. łąk i dobrych pastwisk — położony między **Samborem** a **Drohobyczem** 2 mile od stacji kolei żelaznej przy drodze Szutrowanej z Sambora do Podbuża.

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu poczta **Podbuż.** (114)

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.

po cenach najprzystępniejszych.

G. Schapira

(35) *Lwów, ulica Sykstuska l. 10*

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**